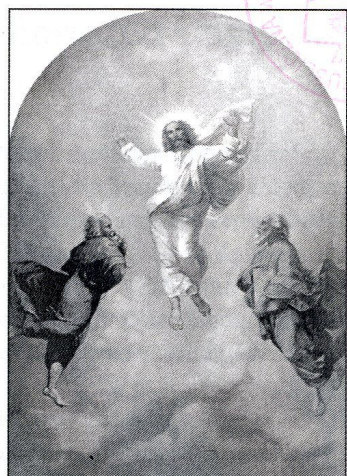


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 48 (432) 27 listopada 2011r.

Adwent *„Przyjdź, Panie Jezu”*



Dzieci modlące się na roratach w roku 2010, fot. Ks. Tomasz Grzywina

Czuwać w domu - Kościele

Wraz z początkiem Adwentu rozpoczyna się nowy Rok Liturgiczny. Nasi pasterze proponują nam, abyśmy przeżywali go pod hasłem: „**Kościół naszym domem**”. Nie jest to łatwe zadanie, ponieważ coraz większa część ochrzczonych, czy nawet wierzących, nie czuje się dobrze w Kościele. I mam tu na myśli zarówno Kościół, jako wspólnotę wierzących, jak i kościół, jako budowlę sakralną, w której sprawowana jest liturgia. Zresztą te dwa wymiary „Kościoła” najczęściej ze sobą współistnieją. Jeśli ktoś nie jest przywiązany do świątyni materialnej, nie lubi do niej chodzić, nie potrafi się w niej modlić, to w dużej części wypadków jest chrześcijaninem oziębłym, który tylko atakuje i krytykuje wspólnotę wiary, widząc w niej jedynie wymiar ludzki, instytucjonalny. Z kolei jeśli ktoś kocha „Kościół” jak własną matkę, to nawet dostrzegając pewne braki, będzie tym bardziej starał się o umocnienie, utwierdzenie i uświęcenie tej Chrystusowej wspólnoty, a udział w modlitwie wspólnoty będzie sobie poczytywał za zaszczyt.

Dlaczego dziś tak często wielu ludzi nie czuje się związanych z Kościołem? Dlaczego atakują, nawet plują na „nasz dom”? Po pierwsze dlatego, że Chrystus i krzyż zawsze były znakiem sprzeciwu. Gdyby nikt nie atakował, nie krytykował Kościoła, to by znaczyło, że już nikogo on nie interesuje, czyli jest niczym dla świata. Skoro jednak narasta atak, to znaczy, że jeszcze coś znaczymy, że jeszcze nasz głos jest słyszalny. W tym wypadku nie można więc się martwić, lecz raczej cieszyć, że Kościół ma jeszcze jakąś moc oddziaływania we współczesnym świecie.

Po drugie - Kościół ciągle przypomina słowa Chrystusa, a wymagania Zbawiciela są nadzwyczaj trudne. Gdy ktoś sobie popłacze życie, gdy zniszczy w sercu wiarę, gdy porani siebie i bliskich, chce na kogoś innego zrzucić winę. I dlatego krzyczy – jest to

reakcja sumienia, zagłuszana i kierowana na kogoś innego (psychologiczny mechanizm projekcji). Z tego też powodu te krzyki i agresja. Jako Kościół nie chcemy nikogo ranić, ale musimy też bronić prawdy, którą jest prawda Ewangelii. A że wielu to dotyka mocno, to już przecież nie wina Kościoła, tylko tego, który zbłądził i powinien raczej się nawracać w świetle Ewangelii, aniżeli krzyczeć, że to ktoś inny jest winny jego złemu samopoczuciu.

Po trzecie – słabnie w naszym społeczeństwie i narodzie rodzina. A bez rodziny człowiek staje się jak samotne drzewo, smagane wichrami i piaskami pustyni. W takiej sytuacji bardzo trudno jest trwać w wierze, nie przechylić się, nie ugiąć. Będąc samotnymi w rodzinie młodzi szukają natychmiastowych „pocieszeń”, a wiara jest pocieszycielką na długim dystansie życia, nie od razu daje euforii szczęścia. Wielu więc młodych odpada, a potem sami stają się dorosłymi, bez korzenia, bez fundamentu, bez mocy życia wiarą. Potem nie potrafią ukształtować wiary w sercach swoich dzieci i to narasta w postępie nieproporcjonalnie większym niż w poprzednim pokoleniu.

Po czwarte – moc mediów. Media w zdecydowanej większości nie są własnością ludzi „mocnych w wierze”, raczej przeciwnie, tych, którzy z wiarą nie mają wiele (albo nic) wspólnego. Będą więc krzyczeć tak jak ci, których dreczy sumienie, a że dodatkowo każda sensacja, grzech, plugastwo nagłośnie przez media jest słuchane i przynosi korzyści finansowe, to już nie trzeba nic więcej. Nie chodzi mi o to, aby „kopać się z koniem” i zakazywać „medialnej gadaniny”, bo i tak się nie wygra, ale o to, abyśmy mieli świadomość tego działania i umieli oddzielić w mediach „ziarno” od „plewy”, prawdę od tzw. „prawdy medialnej” i jako ludzie wierzący mądrze oceniali fakty i zjawiska, które media prezen-

tują. Niestety wielu tego nie potrafi i dlatego tak łatwo dają się uwieść antykościelnej propagandzie.

A więc będziemy w tym roku kościelnym rozważać treść hasła „Kościół naszym domem”. W dzisiejszej Ewangelii też jest mowa o domu i o czuwaniu w nim pozostawionych sług (Mk 13,33-37). Pan zostawił ten dom sługom, wyznaczył im zajęcia i odjechał, a tymczasem złodziej zawsze może przyjść. Czy to nie piękny obraz Kościoła – domu, w którym każdy ma swoje zadanie i każdy musi czuwać? Złodziej to szatan i jego zwolennicy i nigdy nie wiemy, kiedy nadejdą i w jaki sposób zaatakują. Trzeba więc nieustannie być wiernym, nieustannie uważać, aby nie odejść od swojej pracy, trudu, zadania. Ten, kto uśnie, zapadnie w gnuśność, zlekceważy obowiązki, nie wypełni zadania czuwania. Taki człowiek jest tym, który nie uchronił „domu – Kościoła” od dewastacji we wszelkich jej wymiarach.

Co więc znaczy „czuwać w domu Kościoła”? To nic więcej jak modlić się, pogłębiać wiarę, korzystać z Bożych łask sakramentalnych, pełnić coraz lepiej wolę Ojca, służyć bliźnim. Wtedy będziemy ludźmi czuwającymi w każdym czasie. Wtedy Pan nas nigdy nie zaskoczy, nawet gdy przybędzie po naszą duszę w najmniej oczekiwanym momencie.

Ks. Tomasz Grzywna



W N U M E R Z E	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Konkurs prymasowski.....	11
	Kwadrans biblijny.....	3	Zboiska-rekolekcje.....	12
	Nasze sądy i opinie.....	4	Z życia S.P. nr 2.....	14
	Okruchy historii.....	8	Ogłoszenia i intencje.....	15

Księga Mądrości

Księga w dużej mierze omawia **genezę śmierci**: „Nie dążcie do śmierci przez swe błędne życie, nie gotujcie sobie zguby własnymi rękami! Bo śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiertelności jadu ani władania Otchłani na tej ziemi. Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci. Bezbożni zaś ściągają ją na siebie słowem i czynem, usychają, uważając ją za przyjaciółkę, i zawierają z nią przymierze, zasługują bowiem na to, aby być jej dziełem” (1,12-16).

Śmierć jest zjawiskiem normalnym, ale nie pochodzi od Boga. Zgubę człowiek gotuje sam sobie przez niegodne życie. Bezbożni sami skazują się na zagładę. Autor, aby nie było wątpliwości, wyjaśnia: „do nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła w świat przez zawiść diabła i doświadczając jej ci, którzy do niego należą” (2,23-24). Człowiek jest istotą nieśmiertelną – to ważny motyw jaki tu znajdujemy. Jest tu także warta przestroga przed



uleganiem podszeptom diabła, któremu ulegają bezbożni. Ci ludzie mają swoje widzenie świata, którymi się kierują, nie licząc się z Bożymi prawidłami. Oni są inni, aniżeli ludzie sprawiedliwi, którzy postępują zgodnie z wolą Bożą, która zawarta jest w Przykazaniach i głosie sumienia. Bezbożni przestrzegają tylko to, co ziemskie, chwilowe, ulotne i tym starają się zaspokoić swoje pragnienia. U nich nie ma perspektywy wieczności. Oni ściągają na siebie śmierć słowem i czynem, to ci, którzy cynicznie nie zwracając uwagi na Przykazania, szukają zmysłowych przyjemności, którzy przeciwstawiają się Bogu. Z ich życia przebija pesymizm, nihilizm: „Przemienie życie nasze jak ślady po obłoku i rozwieje się jak mgła, ścigana promieniami słońca i żarem jego przybita. Czas nasz jak cień przemija, śmierć nasza nie zna od-

wrotu: pieczęć przyłożono, i nikt nie powraca” (2,4-5). Skoro widzenie świata jest tak pesymistyczne, zacieśniające się do czasu przebywania na ziemi, stąd zasadna zdaje się zachęta: „Dalej więc! Korzystajmy z tego, co dobre, używajmy świata skwapliwie jak w młodości! Upajajmy się winem wybornym i wonnościami i niech nam nie umkną wiosenne kwiaty, uwijmy sobie wieniec z róż, zanim zwiędną. Nikogo z nas braknąć nie może w swawoli. Wszędzie zostawmy ślady uciechy, bo to nasz dział, nasze dziedzictwo! (2,6-9). Jest to postępowanie, a właściwie styl życia, który wiedzie ku zagładzie; to błędne rozumowanie. Inaczej wygląda życie sprawiedliwych:

„A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali karni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie. Doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę. W dzień nawiedzenia swego zajaśnieją i rozbiegną się jak iskry po ściernisku. (...) A bezbożni poniosą karę stosownie do zamysłów, bo wzgardzili sprawiedliwym i odstąpili od Pana: nieszczęsny bowiem, kto mądrością gardzi i karnością. Nadzieje ich płonne, wysiłki bezowocne, bezużyteczne ich dzieła” (3,1-9.10-11).

Życie człowieka nie kończy się z chwilą śmierci, bowiem śmierć nie powoduje unicestwienia człowieka. Sprawiedliwi żyją nadzieją nieśmiertelności. Śmierć sprawiedliwego prowadzi do zażyłości z Bogiem. Życie jest pełne doświadczeń, które są oczyszczeniem człowieka z jego grzechów, aby mógł zażywać wiecznej szczęśliwości.

Księga Mądrości podejmuje także problem przedwczesnej śmierci, która jest przejawem wewnętrznej dojrzałości, która prowadzi do wiecznej szczęśliwości:

„A sprawiedliwy, choćby umarł przedwcześnie, znajdzie odpoczynek. Starość jest czcigodna nie przez długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy; sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości – życie nieskalane. Ponieważ spodobał się Bogu, został umiłowany, a żyjąc wśród grzeszników, został przeniesiony. Zabraną został, by złość nie odmieniła jego myśli albo ułuda nie uwiodła duszy, bo urok marności przesłania dobro, a burza namiętności mąci prawy umysł. Wcześniej osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasów wiele. Dusza jego podobała się Bogu, dlatego pośpiesznie uszła wśród nieprawości. A ludzie patrzyli i nie pojmowali ani sobie tego nie wzięli do serca, że łaska i miłosierdzie nad Jego wybranymi, i o świętych Jego staranie” (4,7-15).

Autor natchniony podkreśla tu wartość mądrości, która objawia się nieskalanym życiem. Rozważa także los bezbożnych, którzy zostaną pozowani na sąd (5,1-23). Wtedy to „z bojaźnią przyjdą zdać sprawę z win swoich, a w twarz im rzucą oskarżenie ich własne nieprawości” (4.20). Oni też zdobędą się na refleksję, ale będzie to refleksja spóźniona: „myśmy zбочyli z drogi prawdy” (5,6), „nasyiliśmy się na drogach bezprawia i zguby, (...) drogi Pańskiej nie poznaliśmy. Cóż nam pomogło nasze zuchwalstwo, co dało chełpliwe bogactwo?” (5,7-8).

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

Nasze sądy i opinie

(Świąteczna refleksja patriotyczno – religijna, z dnia 11 listopada)

W świetle dzisiejszej Ewangelii świętej popatrzmy na nasze, szybko wpływające życie oraz dzieje naszej Ojczyzny, głównie rok 1918, który przyniósł nam wolność i niepodległość, a także na naszą, dzisiejszą rzeczywistość.

Fragment dzisiejszej Ewangelii według św. Łukasza (17,26-37) zaliczany jest przez biblistów do tzw. małej apokalipsy. Apokalipsa zwiastuje coś nieprzewidywalnego, niespodziewanego, zatrważającego, niemożliwego do wyobrażenia. To czas wielkiego doświadczenia i osądu naszego postępowania; czas rozliczenia się z życiem, naszymi dokonaniem i naszą rzeczywistością, a nade wszystko czas rozliczenia się z Panem Bogiem, przed Synem Człowieczym. Możemy powiedzieć, że przyjdzie czas na doświadczenie *rzeczy* ostatecznych. Przed tym nikt z nas nie ucieknie. Dzień Syna Człowieczego nadejdzie niespodziewanie, możemy powiedzieć, że wtargnie nagle ku naszemu zaskoczeniu, że przerwie bieg naszego życia, nasze zajęcia, o których mówi Pan Jezus: „jedli i pili, żenili się i za mąż wychodzili”; „jedli i pili, kupowali i sprzedawali, sadzili i budowali”;

„kto będzie na dachu, a jego rzeczy w mieszkaniu, niech nie schodzi, by je zabrać; a kto na polu, niech również nie wraca do siebie”; „dwóch będzie na jednym posłaniu: jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą mleć razem: jedna będzie wzięta, a druga zostawiona”. Można powiedzieć, że będzie wielkie zamieszanie, trwoga, niepokój, niepewność co do przyszłości.

Czas nadejścia Syna Człowieczego, to dzień sądu. Sąd, po zgromadzeniu materiału dowodowego, wydaje wyroki, ocenia zachowanie, przeszłość i terażniejszość, wymierzając karę, która często jest przestrożą. W tych dniach bywamy na cmentarzach. Tyle tam grobów, tylu od nas odeszło, tylu przeżyło swój dzień nadejścia Syna Człowieczego. Tylu przeżyło swój sąd, doświadczyło pełnego poznania prawdy o sobie. Na ten sąd trzeba być przygotowanym.

W czasie dzisiejszej uroczystości obok refleksji nad swoim postępowaniem, w ogromnym skrócie i uproszczeniu, dokonajmy osądu nad rokiem 1918 i nad czasem nam obecnym.

1. Osąd nad rokiem 1918.

Dzień 11 listopada 1918 roku,

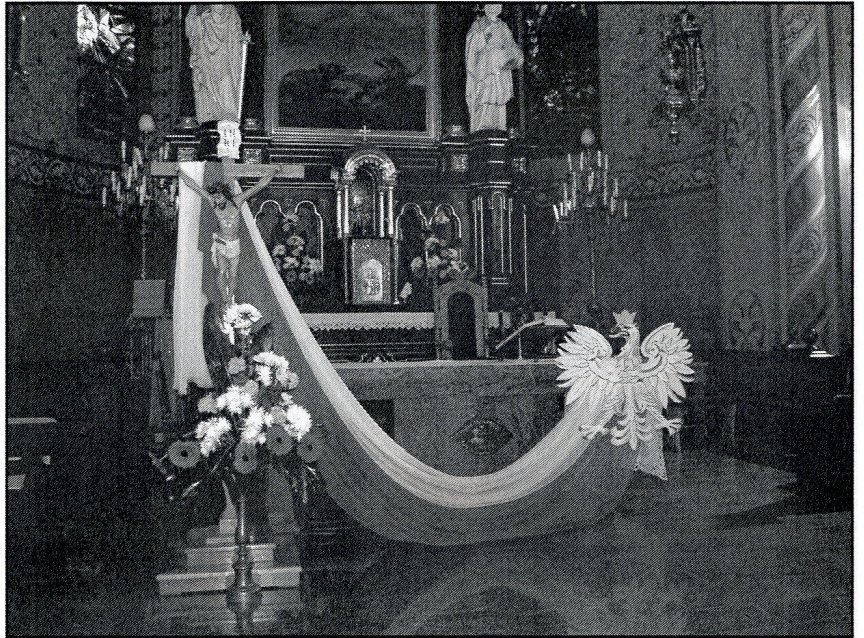
dzień odzyskania niepodległości, wiąże się z osobą Józefa Piłsudskiego. Historycy rozpisują się o epoce, czynach i dziedzictwie Marszałka, piszą o Legionach, ich dokonaniach, jak również opisują koniec epopei legionowej, piszą o Polskiej Organizacji Wojskowej w latach 1914-1918, o relacjach między Dmowskim a Piłsudskim, „z kim, przeciw komu i o jaką Polskę?”, piszą o Marszałku, którego na piedestał wynosi literacka legenda, obraz i pieśń, a także pokazując go z bliska. To postać bardzo ciekawa, nieprzeciętna, a dla wielu nawet kontrowersyjna. Pewien Francuz narzekając na bałagan polityczny w swoim kraju, w roku 1919, w rozmowie z Dmowskim, oświadczył: „Wy jesteście szczęśliwi, że macie u siebie Piłsudskiego”. O Marszałku napisano bardzo dużo różnego rodzaju tekstów. Jan Lechoń w swoim „Dzienniku” napisał o Naczelniku: „Był mimo wszystkich ułomności, przerostów, anachronizmów, największym bodaj mężem stanu polskiej historii. Nie przeżywszy go, nie można było naprawdę być wolnym Polakiem. (...) Od dawna wiem, że Piłsudski nie wymaga jakiegś obrony, że jego miejsce w historii jest nie do naruszenia. W historii, ale również w polskości, w instynkcie narodu, który zawsze w ciężkich chwilach będzie się ku niemu zwracał”. Któż nie zna pieśni Legionów, tej najbardziej popularnej, „Pierwsza Brygada”, o której Piłsudski powiedział, że jest „najtragiczniejszą i najbardziej dumną z polskich pieśni”. Takich patriotycznych pieśni było o wiele więcej, jak „Kadrówka”, „Pieśń Strzelców”, „Wojenka”, „Jedzie, jedzie na Kasztanec...”, „Piechota”, „Rozkwitały białe pęki róż...”, „O mój rozmarnie”, „Przybyli ułani”, „Hej, hej, ułani!”... Trzeba powiedzieć, że pieśń odgrywała ogromnie ważną rolę, mobilizującą w trudach wojennych, dodającą hartu woli, odwagi i dumy narodowej. „Rzeczpospolita” w roku 2009 wydała zeszyty poświęcone Piłsudskiemu. Jednemu z nich nadała tytuł „Piłsudski z bliska”. Jest tam zawarta ciekawa charakterystyka tego człowieka od jego dzieciństwa i młodości,



aż po wiek sędziwy, dojrzały, napełniony mądrością życia. To człowiek pełen uroku, który raczej nie miał przyjaciół (oprócz dwóch), był samotnikiem. Napisał, że w roku 1918, posiadał „sentymentalną ufność w moc odrodzenia duszy polskiej” wraz z odrodzeniem się państwa polskiego. Pisał, że zawiódł się na politykach, bo nie mógł skłonić ich do współpracy „i odnosił wrażenie, że spotykają się po to, by pluć na siebie, a nie podać sobie ręce. Zauważał „mus kłótni i sporów”. Według historyka Władysława Pobóg-Malinowskiego, Piłsudski doszedł do przekonania, że dobrocią i perswazją nic w Polsce nie można zrobić, że trzeba narzucać i wymuszać, być bezwzględny. W rozczarowaniu postawą elit politycznych był też oczywiście zawód, że nie jest przez wszystkich dość słuchany i poważany, traktowany jako autorytet. Proces zmian w zachowaniu Piłsudskiego się pogłębił w wyniku endeckiej kampanii nienawiści po wyborze Gabriela Narutowicza i jego zamordowaniu”.

Rzucano na niego wiele oszczerstw, które dotyczyły go boleśnie. Bolał, że nie szczedzono rodziny, bliskich mu ludzi, śledzących go, „robiący małpie grymasy, przekształcający każdą myśl odwrotnie...”. Sam też nie pozostawał dłużny swoim przeciwnikom używając nieraz mocnych słów pod ich adresem. Mówił: „Choć nieraz mówię o durnej Polsce, wymyślam na Polskę i Polaków, to przecież **tylko Polsce służę**”. (...) „**Gdy po śmierci stanę przed Bogiem, będę go prosił, by nie przysyłał Polsce wielkich ludzi**”, ponieważ wybitną jednostkę Polacy „zadręczą i splugawią”, tak jak jego”. Pozostał przy tym ostatnim zdaniu, gdyż osobowość jego jest tak bogata, że nie można tego oddać w krótkim wystąpieniu.

Nie osądzamy jego wiary, ale bardzo cenili i czcili Matkę Bożą Ostrobramską z Wilna. Obraz Madonny Ostrobramskiej towarzyszył mu w podróży, w wagonie sypialnym czy nad łóżkiem Marszałka stała wisiela. Księdzu biskupowi Józefowi Gawlinie mówił: „Niech ksiądz biskup nie wierzy, że jestem antykościelny, jak to niektórzy mówią. **Ja kocham Matkę Boską, zwłaszcza Ostrobramską**. Częstochowski obraz jest za surowy. **Ostrobramska jest słodką matką**”. Brał udział w koronacji



obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej. Kardynał August Hlond stwierdził, że „Mimo ułomności, Piłsudski w gruncie rzeczy był człowiekiem religijnym”.

2. Osąd nad terażniejszością.

Nakreśliłem krótką, bardzo ogólną, charakterystykę Józefa Piłsudskiego, z którym związana jest dzisiejsza rocznica odzyskania niepodległości. Dziś trzeba nam odpowiadać na zapotrzebowania chwili, umieć czytać to, co się wokół nas dzieje, szukać środków zaradczych, abyśmy byli bardziej zjednoczeni. Dzień dzisiejszy woła o współczesny patriotyzm. Dziękując Panu Bogu i ludziom za wysnioną, wymarzoną, wymodloną wolną Ojczyznę, okupioną tak wielkimi ofiarami, sami musimy dawać z siebie bardzo dużo. Na przykładzie Naczelnika widać, że Polska stale ma podobne problemy. On dobrze umiał odczytać ducha narodu. Spostrzegał naszą kłótniowość, niezgodę, ponizanie drugiego człowieka, nieufność, podejrzliwość, bezwzględność w ocenach i postępowaniu. Był wielce rozgoryczony kiedy wypowiadał te słowa: „**Gdy po śmierci stanę przed Bogiem, będę go prosił, by nie przysyłał Polsce wielkich ludzi**”, ponieważ wybitną jednostkę Polacy „zadręczą i splugawią”. Czy w tych słowach nie ma prawdy?

Na ekranach telewizyjnych występowali i występują ludzie, którzy drugim nie tylko ubliżają, używając plugawego języka, nasyconego jadem nienawiści, pogardy, ale u swoich mocodawców znajdują uznanie,

poklask. Pogarda, nienawiść, rodzi gorzkie owoce. Odsyłanie ludzi inaczej myślących do szpitala psychiatrycznego, to wyraz zacietrzewienia i pogardy w najwyższym stopniu. Sprawdzają się słowa Marszałka: „wybitną jednostkę Polacy zadręczą i splugawią”. Zadajmy sobie pytanie: **jak wygląda dziś nasza Ojczyzna?** Popatrzmy od strony mediów.

Występujący w mediach celebryci są tak dobiegani, aby promować luz moralny, aby ośmieszać normy moralne, aby wypromować antykulturę. Czytam we *Frondzie*: „cały czas ma miejsce igranie z wytrzymałością katolików. Tygodniki opinii prześcigają się w tym, jak obrazić wierzących. (...) W życiu publicznym jest coraz więcej akceptacji dla nihilizmu moralnego, w którym nic nie jest wartością” (Grzegorz Górny). Ostrze krytyki, niesłusznych oskarżeń, skierowane jest tylko w stronę religii chrześcijańskiej, głównie katolickiej. W takiej sytuacji **nie ma miejsca dla Pana Boga**, niszczone są uniwersalne zasady etyki, co jest sprzeczne z ustawą z dnia 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji. „Warszawska prokuratura umorzyła śledztwo przeciwko osobom, które obnosiły w ubiegłym roku przed Pałacem Prezydenckim krzyż obwieszony puszkami po piwie. Prokuratura powołała się na opinię tajemniczego biegłego, który stwierdził, że z obrazą uczuć religijnych mieliśmy do czynienia dopiero wtedy, gdyby taki krzyż został wniesiony do kościoła, a niczego takiego nie było. W tej sytuacji współprzewodniczący Komisji Wspólnej



Rządu i Episkopatu abp Głódź zapowiedział, że na najbliższym posiedzeniu komisji wystąpi o ujawnienie nazwisk biegłych wydających takie opinie” („Idziemy”, nr 39, s. 5);

Cóż z tego, że stosowny art. 196 do Kodeksu karnego brzmi: „Kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. Telewizja Polska odmówiła emisji spotu reklamowego kampanii społecznej „Rozwód? Przemyśl to!”, mającej na celu upowszechnianie wiedzy o długofalowych skutkach u dzieci rozwodu rodziców”, tłumacząc się, że „spot jest nieobiektywny i sugerujący większą odpowiedzialność mężczyzn niż kobiet za rozpad małżeństwa”. Jest to więc ostra cenzura jak za PRL-u; Spot ukazał się w innych telewizjach. Wiadać, że w telewizji polskiej obowiązuje **poprawność polityczna**, która jest wszędzie widoczna;

„Na ostatnim posiedzeniu VI kadencji Sejmu podjęto m. in. uchwałę ustanawiającą rok 2012 rokiem trzech

wielkich Polaków: **Józefa Ignacego Kraszewskiego**, pisarza, autora wielu powieści, w tym „Starej baśni” (200. rocznica urodzin), **ks. Piotra Skargi**, pisarza, jezuitę, kaznodziei królewskiego (400. rocznica śmierci), i **Janusza Korczaka**, pedagoga, wychowawcy, który zginął w obozie zagłady w Treblince wraz z grupą dzieci, którymi się opiekował (70. rocznica śmierci). Niektórym jednak nie spodobał się ks. Skarga i głośno krzyczyli, że polski jezuita nie był dostatecznie tolerancyjny, aby ustanawiać jego rok. Kto krzyczał? No, oczywiście środowisko „Gazety Wyborczej” (s. 9). Takie są wymysły tzw. salonu. Ujawnia się w tej krytyce antykatolicka zajadłość, ahistoryczne myślenie, surowa ocena kapłana, który żył w czasach tak odległych, do których przykłada się dzisiejszą zmanierowaną miarę.

Trwa wyścig ku ekstremizmowi: nagi Palikot na krzyżu, ks. abp Leszek Sławoj Głódź ośmieszany jako „pogromca szatana”, Matka Boża i św. Józef jako para gejów” (s. 13).

„Nie od dziś wiemy, że Kościół drażni samym swoim istnieniem. Przeszkadza, bo mówi, że można myśleć inaczej, że są sprawy ważniejsze niż

neurozy współczesnej lewicy. Przeszkadza także dlatego, że bardzo wielu współczesnych ludzi ma już wszystko – z wyjątkiem szczęścia. Więc frustrację związaną z tym brakiem musi na kimś wyładować. Wreszcie Kościół przeszkadza, bo broni zdrowego rozsądku. Owszem, wulgarnie atakowanie chrześcijan to zjawisko ogólnocywilizacyjne” (Jacek Karnowski, s. 13);

A jacy jesteśmy sami? Częściowo już nakreśliłem jakie dziś obowiązują trendy głoszone przez tzw. salon. To, co się dzieje obecnie w Polsce, określa się niekiedy jako ruch postmodernistycznego myślenia, kiedy to główne przesłanki wyznacza nam ruch New Age, rodzaj pseudoreligii, zapowiadający nadejście epoki pochrześcijańskiej. Głosi się, że „nie ma religii objawionej”, co jest wielkim zagrożeniem i błędem. Szerzą się sekty, satanizm, który znajduje uznanie mediów, co sprowadza życie bez duchowego zaplecza. Według dzisiejszej mody Chrystus już nie jest Panem i Mistrzem życia, bo przecież wymyślono klonowanie, zapłodnienie in vitro, aborcję, eutanazję, całą gałąź inżynierii genetycznej. Odrzucenie Pana Boga, a skłony oddawane człowiekowi, który zajął

miejsce Stwórcy, prowadzi do zniszczenia człowieka. Benedykt XVI wyraził to jasno i krótko: „świat bez Boga staje się piekłem: górę biorą różne formy egoizmu, podziały w rodzinach, nienawiść między ludźmi i narodami, brak miłości, radości i nadziei”. Europa i Polska powinny bardziej otworzyć się na Boga, wyjść na spotkanie z Nim bez lęku. „Krzyż, znak miłości do końca, musi być naszą gwiazdą przewodnią w mroku czasów”. Trzeba, aby między nami, Polakami, zniknęła wrogość, nienawiść, zacietrzewienie. Musimy ewangelizować samych siebie, sięgać do korzeni, ożywiać je, nie lękać się Krzyża, bo on nie jest zagrożeniem, nie lękać się Ewangelii, nie lękać się Kościoła, nie spychać religii do sfery prywatnej, bo ona ma charakter wspólnotowy. Pan Bóg, jak uczą ideolodzy ateistyczni, nie jest antagonistą, nie jest wrogiem wolności człowieka. Wyrzucając Boga człowiek skazuje się na nihilizm, na relatywizm, na cynizm i pozbawiony jakiegokolwiek opanowania hedonizm. Jest to niszczenie człowieka, o czym dobitnie mówi historia, upadek różnego rodzaju systemów.

3. Co nam pozostaje?

Trzeba nam odkrywać swoje życiowe powołanie:

- patrzeć na świętych, jak oni naśladowali Chrystusa, jak zmagali się z przeciwnościami życiowymi, gdyż dla wyznawców Chrystusa, nigdy nie ma łatwych czasów;
- służyć Bogu bez względu na okoliczności, kierować się świętymi zasadami;
- wypełniać misję życiową jako świadkowie Chrystusa;
- kierować się hierarchią wartości: Bóg, człowiek, Kościół, dorastanie do tajemnicy zbawienia;
- trwać przy ewangelicznych przekonaniach;
- czy jestem autentycznym świadkiem Chrystusa i Jego Ewangelii?
- przeżywać godnie czas dany nam na ziemi;
- jakim duchem kierujemy się w życiu: Chrystusowym czy diabelskim, światowym, zmysłowym, przeciwnym Chrystusowi?
- nie tracić poczucia własnej wartości i wybrania;
- nie dać się omamić różnorodnym demonom dzisiejszych czasów;

- w znakach czasu postrzegać obecność Boga;
- nie słuchać podszeptów złych duchów;
- potrzebna jest nam religijna odwaga, całkowite zaufanie Bogu;
- uzdrowienia z dzisiejszych zranień trzeba szukać u Chrystusa, On jest najlepszym terapeutą;
- nie wystarczy być zdrowym fizycznie, ale oprócz tego fundamentu konieczne jest zdrowie moralne;
- opierajmy swoje życie na Chrystusie, który jest „opoką”, „skałą”, „kamieniem”, a więc kimś trwałym, twierdzą trudną do obalenia, ale jednocześnie miejscem gwarantującym bezpieczeństwo;
- nie usypiać swoich sumień;
- **nie przybyliśmy tu, aby ponarżać, ale żeby otworzyć oczy, zobaczyć co się dzieje i szukać rozwiązania;**
- w Polsce poszerza się granica biedy, ludzie są bez pracy;
- władza nie może zamykać oczu na wielki problem bezrobocia i biedy, a cieszyć się tylko słupkami poparcia;

trzeba szukać rozwiązań; tyle młodzi wyjechało z Polski w poszukiwaniu pracy. W kraju nie mamy 2,5 mln młodych ludzi pomiędzy 18. a 35. rokiem życia.

- Ks. abp Głódź wołał: „W Polsce nie może brakować miejsca dla Polaków! Stary dąb ojczyzny nie może tracić liści i młodych pędów! Pomóż nam, Matko Dobrej Rady! Pomóż rozwiązać ten wielki problem polskiego bezrobocia i przymusowej emigracji z Ojczyzny. Także i problem wewnętrznej emigracji, czyli zamykania się w sobie, uciekania od spraw nas nurtujących” (s. 26).

Niech te myśli zasiane w dniu dzisiejszym wydadzą choćby skromny plon w postaci naszego uznania dla przeszłości, dla dokonań pokoleń, które wznosiły ojczysty dom, niech obudzą szacunek do bohaterów, niech pobudzą nasze sumienia do większej gorliwości w służbie Panu Bogu i ludziom.

Ks. Andrzej Skiba



**Kazanie z okazji odsłonięcia
tablicy pamiątkowej na fasadzie sanockiej Fary
poświęconej Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu
z okazji 50-lecia Jego śmierci,
wygłoszone przez ks. bpa Tadeusza Błaszkiewicza
26 maja 1985 roku**

*„wiele czyni, kto wiele kocha,
wiele czyni, kto czyni dobrze,
wiele czyni, kto więcej wspólnej,
narodowej
służy sprawie,
niż swojej własnej”*

50 lat mija od śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Żal ogarnął cały Naród, odchodził bowiem opatrnościowy człowiek, którego Bóg wezwał, aby wobec przemocy znalazł moc i siłę

oręza, aby wobec zabrania niepodległości Rzeczypospolitej Polski - wezwał cały Naród do zbrojnego czynu, przez który by słuszne prawa Narodu, Ojczyzny, zostały obronione. Kirem okryte poczty sztandarowe, kirem okryte flagi narodowe, żałoba w Warszawie, żałoba w całym kraju. Jeśli teraz znowu wrócimy do historii, to minęło 50 lat, kiedy zamilkły ostatnie strzały powstańców ze styczniowego zrywu. 50 lat później Belina - Prażmow-

ski na czele swojego patrolu konnego przekracza granicę zaboru austriacko-rosyjskiego. 6 sierpnia 1914 roku Pierwsza Kadrowa Kompania wyrusza szlakiem Beliny - Prażmowskiego i po 50 latach znowu ukazują się orły polskie, mowa ojczysta, jednostki wojskowe, jakby spełniła się modlitwa z „Ksiąg Pielgrzymstwa” „*O broń, o orły narodowe, prosimy Cię, Panie*”. Polska zaczęła się ponownie pokazywać na arenie światowych działań, chociaż trzech zaborcy wymazali jej imię, istnienie, w swoich planach wielkomocarstwowych zlikwidowania naszej Ojczyzny. Po stu dwudziestu kilku latach ponownie Naród sięga po należną mu wolność. Legiony Marszałka Piłsudskiego stały się załącznikiem, początkiem polskiej armii. Wstawiły się w bardzo wielu bitwach na terenie zaboru austriackiego, na terenie zaboru rosyjskiego.

Marszałek Piłsudski, kiedy był Komendantem Legionów, przewidywał możliwość pobicia Rosji przez państwa centralne i pobicia państw centralnych przez aliantów i mocarstwa zachodnie. Ta jego wizja spełniła się i bieg wypadków pokazał, jak dobrze zorientowany był w sytuacji międzynarodowej. Obietnice państw zaborczych były pozorne, chodziło o wyeksploatowanie jak największej liczby szlachetnych bitnych żołnierzy Narodu Polskiego przy końcu I Wojny Światowej. Obietnice, zarówno rosyjskie, jak i austriackie, okazały się płonne. A kiedy Józef Piłsudski nie chciał złożyć przysięgi wojskowej, która uzależniałaby Legiony od mocarstw obcych, został internowany razem z Sosnkowskim w Magdeburgu. Również Druga Brygada Legionów, która nie chciała dłużej służyć państwu centralnym przebiła się przez podwójny front austriacki i rosyjski, aby połączyć się z tworzącymi się Korpusami



Polskimi I, II i III: z tych żołnierzy polskich, którzy służyli kiedyś w Armii Carskiej, a którzy chcieli walczyć o Wolność swojej ojczyzny. Druga Brygada walczyła ze wszystkim okupantami: z Rosją, Austrią i Niemcami. A kiedy front zachodni zaczął się załamywać, jednostki niemieckie wycofują się na zachód. Zorganizowana POW (Polska Organizacja Wojskowa), sięgająca bardzo daleko w głąb Rosji, przekazywała informacje - działając na tyłach armii niemieckiej i austriackiej - dla aliantów zachodnich; dokonywano sabotażu, niszczone pociągi, przyspieszając zwycięstwo aliantów na Zachodzie. Kiedy bliska klęska była Rosją Carską, powoli zaczęły upadać Austria i Niemcy. 9 listopada 1918 roku abdykuje cesarz Wilhelm, ucieka do Holandii. 10 listopada wraca z Magdeburga Józef Piłsudski. Rada Regencyjna w składzie: abp Kakowski, książę Lubomirski i mecenas Ostrowski całą dotychczasową swoją władzę przekazuje Piłsudskiemu. Działający również Komitet Narodowy Polski na terenie Francji, po dłuższych oporach zrzeka się swojej władzy na rzecz Józefa Piłsudskiego. Również Rząd Lubelski rezygnuje ze swojej władzy rozumiejąc, że w trudnej sytuacji musi być tylko jeden człowiek, jedna władza, jedno polskie wojsko. Rada Regencyjna mianuje Józefa Piłsudskiego Tymczasowym Naczelnikiem Państwa Polskiego. Piłsudski powołuje rząd, gabinet ministrów. Zapowiada, że zrezygnuje ze swojej władzy, gdy ją przekazuje na ręce Sejmu Ustawodawczego, który już przygotowała Rada Regencyjna zapowiadając wybory jawne, bezpośrednie, tajne, aby wybrać przedstawicielstwo odpowiadające świadomości całego Narodu. Józef Piłsudski tę wiadomość podaje wszystkim i to przekazuje Rządowi: utworzenie państwa polskiego, którego On jest Tymczasowym Naczelnikiem.

Po stu dwudziestu kilku latach nareszcie wolna Polska, nareszcie własna armia i człowiek, który poświęcił całe swoje życie walce z zaborcami. Do niego mają zaufanie wszyscy, zwłaszcza żołnierze I Brygady Legionów, którą on tworzył, on szkolił, z nią razem przebywał, z nią razem walczył. Tego historycznego momentu nie wolno nam nigdy zapomnieć;

obojętnie, jakie przyjmujemy oceny polityczne i strategiczne, fakt jest w pełni jasny i wyraźny, jak wielka była zasługa Józefa Piłsudskiego. A równocześnie dojrzeć musimy odwieczne, boskie plany, które po długiej pokucie narodowej wzywają ludzi, ażeby ponownie na tej ziemi, która jest ich, tworzyli własne, niepodległe, suwerenne państwo, o którym decydowałby Naród i jego przedstawiciele, by decyzje nie zapadały poza granicami naszej Ojczyzny, wbrew woli ludu, wbrew woli milionów tych, którzy swoje życie złożyli w obronie Ojczyzny. Ale sytuacja wcale nie była łatwa. Wycofujące się oddziały niemieckie, które były bardzo głęboko na terenach Rosji, opuszczają te tereny. Za nimi już wkracza Armia Czerwona. Wybuchła rewolucja komunistyczna w Niemczech i Armia Czerwona wkracza na tereny jeszcze bardzo młodej naszej Ojczyzny. Olbrzymie połacie kraju zostają zagarnięte, na Jasnej Górze w Częstochowie ludzie klęczą, modlą się, proszą o pomoc Boga. Generał Maxime Weygand z Misji Francuskiej wspomina, że podziwiał rozmodlony lud Warszawy we wszystkich kościołach. Będąc często przy gen. Hallerze stwierdzał, że zaczynał on dzień od długiej modlitwy w kościele, na wsi czy gdzie indziej, gdzie była jego kwatera, a następnie szedł do żołnierzy i cały dzień spędzał w najbliższej łączności z walczącą armią. Tymczasem naczelny dowódca, późniejszy Marszałek Związku Radzieckiego, Michał Tuchaczewski znajduje się daleko w Mińsku, a Józef Piłsudski, Józef Haller i Władysław Sikorski są pośród swoich żołnierzy. Józef Piłsudski studiował kampanię 1830 roku, kiedy to gen. Paskiewicz chciał obejść Warszawę, przekroczyć Wisłę i uderzyć na Warszawę, nieprzygotowaną, od zachodu. Rozpoznał błąd operacyjny owej operacji, którą często studiował. Nacisk na armię gen. Sikorskiego między Wkrą a Wisłą był ogromny. Od wytrzymałości tej armii zależał manewr Piłsudskiego, który przygotował grupę uderzeniową na lewe skrzydło nacierającej Armii Czerwonej. Bardzo szybki marsz sił polskich przełamał front, wojska polskie weszły na tyły Armii Czerwonej, która zaczęła się cofać. Niektóre oddziały przekroczyły granicę Prus, gdzie zostały internowane. Żołnierz polski głodny, bosi, umęczony masze-

rował dniem i nocą, gdyż od szybkości uderzenia i pościgu zależał wynik tej operacji. Generał Weygand wspominał, że widział w oczach tych żołnierzy umęczonych, wyczerpanych, głodnych jakiś błysk, jakąś energię. Stwierdził, że wobec załamania się morale niektórych oddziałów polskich, wyczerpanych tak bardzo długim cofaniem się, Józef Piłsudski potrafił swoim zapałem, swoją energią, swoją wiarą w zwycięstwo tak zapalić serca żołnierzy, że nie widzieli odtąd niczego innego, tylko jedno: zwycięstwo za wszelką cenę!

Wiemy, jak się zakończyła ta wojna, która powstrzymała marsz Armii Czerwonej na całą Europę, wiemy i pamiętamy. Pokój Ryski, który ustanowił wschodnie granice Rzeczypospolitej aż do 1939 roku, był jej aktem końcowym. Pomijam sprawę Powstań Śląskich, Wielkopolskich ale chciałbym przypomnieć, że wreszcie nasza Ojczyzna odzyskała wolność i niepodległość dzięki odwadze i męstwu żołnierza polskiego oraz dzięki dowódcom z Józefem Piłsudskim na czele. Tego momentu historycznego nie wolno nam zapomnieć. Trzeba było zintegrować ludność polską, która przez sto dwadzieścia kilka lat była pod różnymi zaborami: austriackim, rosyjskim i niemieckim. Wprawdzie Kościół zawsze integrował Naród, ale był to przede wszystkim wymiar religijny i nadprzyrodzony, oczywiście - także i narodowy. Niemniej potrzeba utworzenia jednolitej administracji, jednolitego szkolnictwa, jednolitej armii - to wymagało kolosalnego wysiłku od całego Narodu. I temu ogromnemu wysiłkowi Naród sprostał. Tych dwadzieścia lat naszej niepodległości leży u podstaw naszej dzisiejszej rzeczywistości, ogromnej wspólnoty całego Narodu, jego ogromnej tęsknoty do autentycznej niepodległości, do samostanowienia i do wolności, tak jak to przysługuje zarówno jednostce, rodzinie, jak i całemu społeczeństwu.

Testament wolności, testament niepodległości, dzisiaj zostaje nam przekazany przez postać marszałka Józefa Piłsudskiego, który przez młodsze pokolenie jest prawie nieznan. Wiemy - dlaczego! Historia bowiem w naszym szkolnictwie jest upolityczniona, dlatego też młodzież bardzo szuka prawdy historycznej, bardzo

szuka, jak tutaj, świadków tamtych czasów, tych ludzi, którzy widzieli Marszałka Piłsudskiego, rozmawiali z nim, brali udział w walkach, w natarciach, w dyskusjach, w problemach, w niebezpieczeństwach, radościach, triumfach, dlatego z całego serca witamy tych, którzy są tu dzisiaj, a byli świadkami wspaniałych dziejów naszej Ojczyzny i naszej przeszłości. Przekazują Oni dzisiaj młodzieży tej Parafii, razem z tą Tablicą, swoją wielką miłość Ojczyzny, swoją radość, swoje cierpienia - jako dowód, jak bardzo trzeba kochać Ojczyznę i jak wielką, czasem niepowetowaną stratą, jest niewola wielu, wielu lat, w której utraciliśmy tylu ludzi na terenach zaboru rosyjskiego, austriackiego i niemieckiego. Polskie nazwiska w Niemczech, w Rosji, w Austrii świadczą o tym, ilu ludzi wynarodowiło się na skutek słabości charakteru, trudności życia, warunków politycznych. Dziś, gdy jesteśmy we wspólnocie Narodu, każdy z nas bierze odpowiedzialność za niepodległość Ojczyzny przede wszystkim we własnym sercu, i za wolność własnego myślenia. Ta wolność własnego wartościowania, własnej wypowiedzi nie może pozostawiać tych spraw innym ludziom, jak tylko tym, którzy są z tytułu swojego powołania, ze swojego przekonania i ze swojej narodowości gospodarzami tej ziemi, za którą biorą odpowiedzialność. Wiemy, jak trudne są obecne warunki, nie będą ich nikomu tłumaczył, bo doskonale znamy je wszyscy. Trudne warunki były i dawniej. W trudnych warunkach wzrastają wielkie, silne charaktery, a jednak o prawdę trzeba walczyć, a jednak za prawdę trzeba nieraz oddać Życie.

Do kościoła na Solcu, gdy kończyło się Powstanie Styczniowe, przybiegła mała dziewczynka, coś chowała w swoim zarekawku. Usiadła w ławce, po chwili podszedł do niej jakiś człowiek, może zakryśtianin, i pyta:

- „Co mi masz do powiedzenia?”

- „Panie Naczelniku - mówiła do Romualda Traugutta - wydali Pana! Zdradzili! Niech Pan ucieka. Ja mam tutaj paszport”

Skąd masz ten paszport?”

- „Moja siostra, Dozia, załatwiła tę sprawę”.

Romuald Traugutt popatrzył na

dziewczynkę i powiedział:

- Weź ten paszport i oddaj komu innemu”.

- „Ale Pan Naczelnik musi uciekać tu chodzi o życie, inaczej Pan zginie”.

- Jesteś jeszcze za mała i nie wiesz, że musi być walka o prawdę, że musi umierać ludzie, aby prawda żyła” Pocałował jeszcze dziewczynkę w czoło i powiedział:

- „Zapomnij o tym, żeś mnie widziała”.

- Właśnie że nie zapomnę!” - mówi mała zapłakana dziewczynka.

I został, bo ludzie muszą umierać, aby żyła prawda, bo ludzie muszą świadczyć, że dla nich ma największą wartość Ojczyzna, nie własne życie, bo za cenę krwi powstają wielkie sprawy. Tak! Za cenę krwi Jezusa Chrystusa powstał Kościół, którego dzisiaj - w Zesłanie Ducha Świętego - rocznicę założenia obchodzimy. Każdego roku uświadamiamy sobie nasze chrześcijańskie korzenie, ale uświadamiamy sobie też nasze narodowe korzenie, które tak ściśle łączą się z Kościołem w każdej sytuacji. Kościół Narodu nie zostawi, nie może go zdradzić, nie może milcząco chować, nie może dawać przykładu tchórzostwa czy obojętności wobec tej sprawy, która jest złączona z miłością Boga i z miłością każdego człowieka. Dlatego też chcemy, aby historia ponownie złączyła się z Kościołem; znakiem tego jest ta poświęcona Tablica, aby przechodnie uczyli się historii swojego Narodu.

Posągi marszałka Piłsudskiego zmiołta hitlerowska przemoc. Nie od-

budowano ich, a jednakowoż tej prawdy historycznej nikt nie zatrze. Niech więc ta właśnie Tablica przypomina nam tego człowieka, któremu Naród Polski winien jest pamięć, wdzięczność; winien jest odwagę, męstwo, zwycięstwo, aby przyjmując ten depozyt wielkiej miłości Ojczyzny, szacunek dla jej niepodległości, walczył o każdą prawdę tą bronią, która jest najskuteczniejsza a tą bronią najskuteczniejszą jest Chrystus, który kochał swoją ojczyznę, płakał nad jej upadkiem, i który również nam poleca, abyśmy się społecznie miłowali, tak jak On nas umiłowal. Złożmy te więzi, które łączą Naród: wiara, nadzieja, miłość człowieka, szacunek dla każdego człowieka. Ile jest tych możliwości zintegrowania wspólnoty narodowej! Sami dobrze wiecie, że ta integracja nie nastąpi za darmo, tylko za cenę wysiłku mocnych, silnych charakterów, osobowości, które są najsilniejszą gwarancją zarówno teraźniejszości jak i przyszłości.

Młyny Boże miał powoli ale dokładnie. Po pierwszej wojnie światowej pierwszy zaborca został ukarany, kiedy to monarchię austriacko-węgierską podzielono; została mała Austria. Po drugiej wojnie światowej drugi zaborca - hitlerowskie Niemcy zostały podzielone. Młyny boże miał powoli, ale sprawiedliwie i dokładnie. Amen.

**Bp Tadeusz Błaszkiewicz,
sufragan przemyski**

Kazanie to zostało zamieszczone na prośbę ks. Adama Sudola, emerytowanego proboszcza naszej parafii.



Konkurs Prymasowski



Zboiska – rekolekcje

W ostatnich dniach młodzież gimnazjalna naszej parafii przebywała na rekolekcjach przygotowujących do bierzmowania. Odbywały się one w Zboiskach, (gmina Bukowsko, parafia Prusiek), niedaleko Sanoka, w bardzo pięknie położonym ośrodku rekolekcyjnym, należącym do naszej diecezjalnej „Caritas”. Rekolekcje prowadził ks. Marek Duda, dyrektor ośrodka, a jednocześnie katecheta ILO w Sanoku.

Na początku może kilka słów o samej miejscowości Zboiska. Tereny te w 1361 roku zostały oddane we władanie rycerzom przybyłym z Węgier, Piotrowi i Pawłowi Balom. W pobliżu obecnego Domu Rekolekcyjnego znajdował się przed wiekami zamek obronny, zbudowany przez Mikołaja Herburta Odnowskiego w roku 1529, a zniszczony w XVII wieku. Do dziś zachowały się potężne wały ziemne, porośnięte starymi drzewami, wyraźnie wskazujące na charakter tego miejsca. Tuż obok tych wałów ziemnych

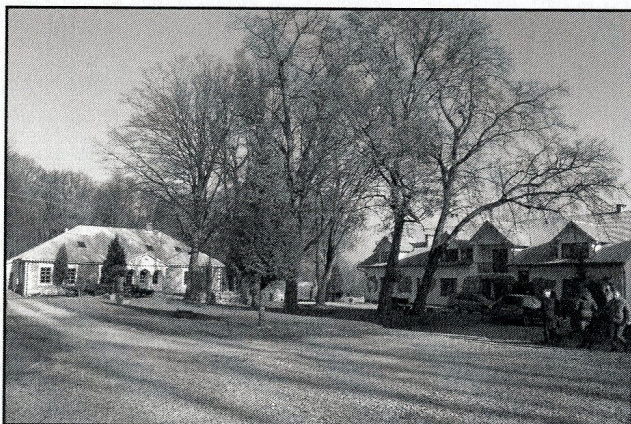
zbudowano na początku XIX wieku dwór szlachecki, który był w posiadaniu rodzin Kokowskich i Jodłowskich. Na początku XX wieku dwór ten został przekazany Siostrom Służebniczkom, które kilkadziesiąt lat prowadziły tu ochronkę i opiekowały się dziećmi. Przez wiele lat po wojnie (1946–1979) kapłanem sióstr był ks. Walerian Rudnicki, kapłan zmarły w opinii świętości, który wiele uczynił dla dobra duchowego zarówno sióstr, jak i ich podopiecznych.

W 1987 roku Siostry przekazały swój dom (dawny dwór) Diecezji Przemyskiej. Ówczesny proboszcz z Prusieka, ks. Marian Bocho, przekształcił go w Dom Rekolekcyjny. Przebudowano dawną stajnię dworską, w której urządzony jest obecnie dom noclegowy, w samym dworcu jest kuchnia i jadalnia, a naprzeciw niego stanął nowy kościół pw. Ducha Świętego. Miejsce to tętni życiem, ponieważ odbywają się tu rekolekcje różnorodnych ruchów, grup i stowarzy-

szeń katolickich. Uczestnicząc w ćwiczeniach duchowym można zawsze udać się na spacer w okolice dawnego zamku, czy też w inne ustronne miejsca i nabrać sił duchowych do pracy i chrześcijańskiego życia.

W ostatni weekend w rekolekcjach wzięło udział 22 młode osoby z kl. III Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii. Opiekę nad nimi sprawowali niżej podpisany oraz p. Marta Łukasiewicz, katechetka i czwórka animatorów: Magda Młynarczyk, Ola Langenfeld, Łukasz Popiołek i Krzysztof Dziadosz. W czasie rekolekcji młodzież brała udział w nabożeństwach, modlitwach i konferencjach; nie zabrakło także elementów rekreacyjnych, jak pogodny wieczór czy oglądanie filmu. Dziękuję wszystkim opiekunom za pomoc w rekolekcjach. Szkoda tylko, że więcej młodzieży nie wzięło udziału w tych duchowych przygotowaniach do bierzmowania.

Ks. Tomasz Grzywna



kompleks rekolekcyjny w Zboiskach – po lewej dwór (obecnie kuchnia), po prawej Dom Rekolekcyjny



nowy kościół w Zboiskach, obecnie dojazdowy z parafii Prusiek



konferencja w kościele



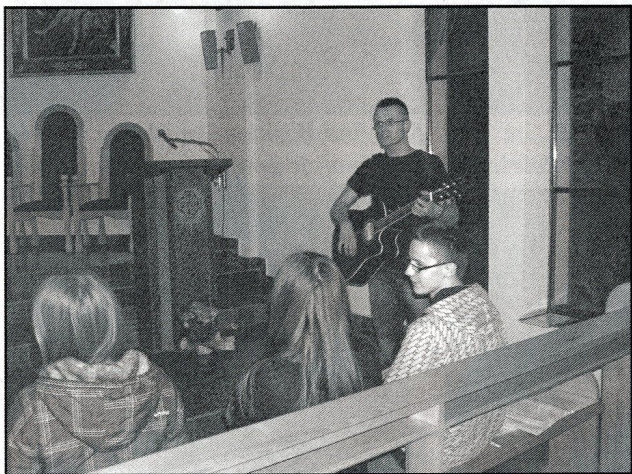
ks. Marek Duda, prowadzący rekolekcje



spotkanie na auli



błogosławieństwo po adoracji



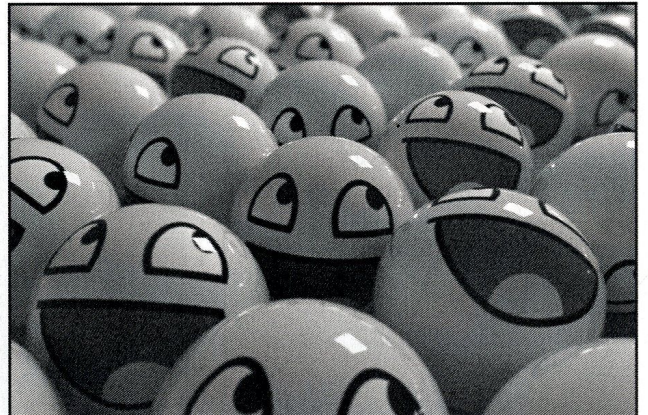
animator Łukasz Popiołek prowadzi śpiew



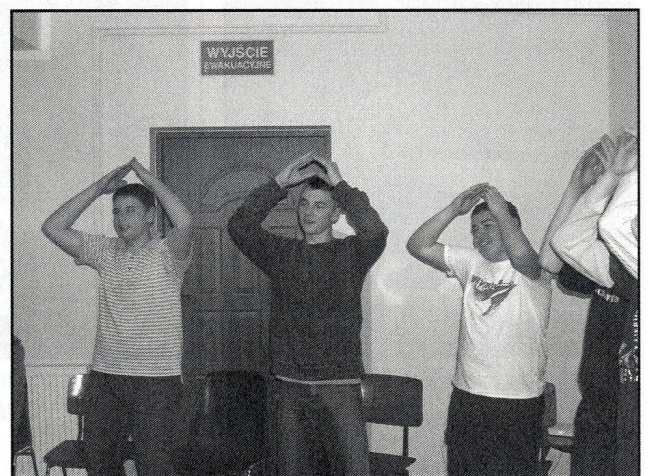
pogodny wieczór



radosna zabawa



my też się bawimy



i my też

Z życia Szkoły Podstawowej nr 2 im. Św. Kingi

Z pewnym opóźnieniem podaję informację o przeprowadzonym w październiku konkursie na najpiękniejszy różaniec. Wzięło w nim udział kilkadziesiąt dzieci, a nagrody za najpiękniejsze prace otrzymali:

Kl. I – III

I m.

Karolina Dziuban, kl. 1 b
Wiktoria Radwańska, kl. 3 c

II m.

Mikołaj Kędziora, kl. 1 a
Przemysław Indyk, kl. 3 a

III m.

Anna Milczanowska kl. 3 b
Daria Milczanowska, kl. 3 b



*Karolina Wiśniowska (druga z lewej)
z koleżankami prezentuje swoją nagrodzoną pracę*

Kl. IV – VI

I m.

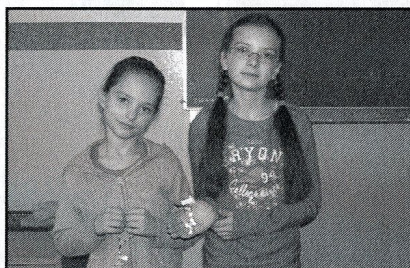
Karolina Koczera, kl. 4 b
Klaudia Wolanin, kl. 4 e

II m.

Patryk Szymko, kl. 6 c
Tomasz Olejarz, kl. 4 b

III m.

Karolina Wiśniowska, kl. 5 c
Zuzanna Zarzyka, kl. 4 a



*Julka i Iza zrobiły
małe dziesiątki różańca*



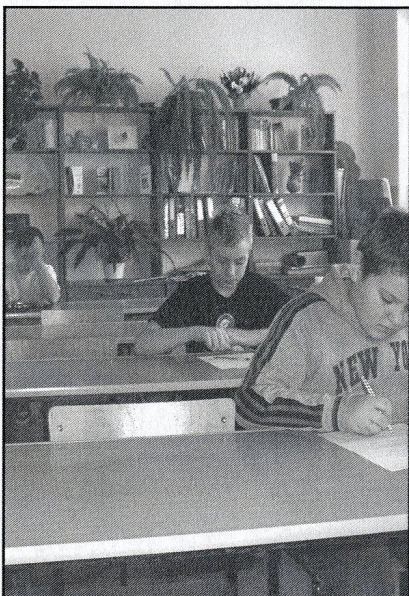
Karol Bartkowski

Dnia 17 listopada odbył się szkolny etap konkursu biblijnego. Zakres wiedzy dotyczył pierwszej części księgi Dziejów Apostolskich. Najlepsze wyniki osiągnęli:

I m. – Jakub Mokrzycki 48 pkt.

II m.- Aleksandra Łyko 45 pkt.

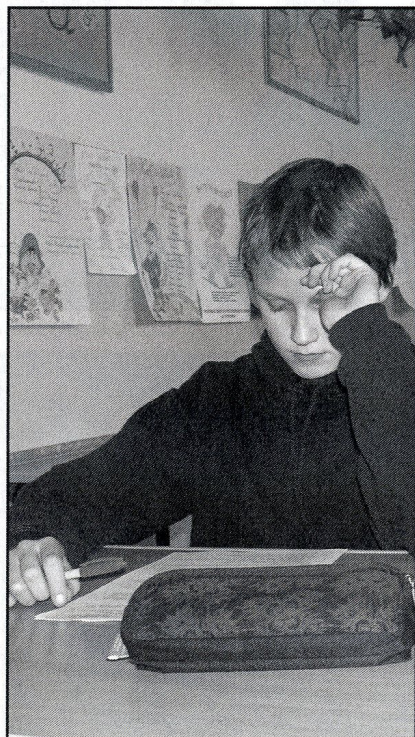
III m.- Jędrzej Gawęł 42 pkt.



*uczestnicy konkursu –
z tyłu zwycięzca – Jakub Mokrzycki*



*na pierwszym planie
Ola Łyko – II miejsce*



Jędrzej Gawęł - III miejsce

Osoby te będą brać udział w drugim etapie konkursu.

Ks. Tomasz Grzywna

**Zaczyna się gra o lepsze życie.
Szlachetna Paczka 2011**

Poza Twoim domem jest świat, w którym tysiące rodzin przegrywa swoje życie. Do przerwy! Dziś możesz pomóc im wygrać.

Szlachetna Paczka dotarła w tym roku do Sanoka. Dzięki zaangażowaniu ponad 40 wolontariuszy udało się zakwalifikować do projektu 40 wyjątkowych ale też potrzebujących wyjątkową PACZKĘ na Boże Narodzenie. Akcję można też wesprzeć finansowo poprzez wpłaty na konto akcji lub wysłanie charytatywnego SMS o treści PACZKA pod nr 75465 (5 PLN + Vat).

Zrób Paczkę. Dokonaj wpłaty.

19 listopada rusza XI edycja SZLACHETNEJ PACZKI. Na stronie internetowej www.szlachetnapaczka.pl uruchomiona zostanie baza rodzin czekających na pomoc. Przez trzy tygodnie każdy będzie mógł wybrać jedną z nich i specjalnie dla jej członków przygotować wyjątkową PACZKĘ na Boże Narodzenie. Akcję można też wesprzeć finansowo poprzez wpłaty na konto akcji lub wysłanie charytatywnego SMS o treści PACZKA pod nr 75465 (5 PLN + Vat).

Ambasadorem projektu po raz kolejny jest Jerzy Dudek. Hasło Szlachetnej Paczki 2011, „Do przerwy 0:3” nawiązuje do słynnego finałowego meczu Ligi Mistrzów pomiędzy AC Milan i FC Liverpool. Drużyna Liverpoolu, w której na bramce stał Jerzy Dudek, do przerwy przegrywała 0:3. Zawodnikom udało się jednak przełamać złą passę i zwyciężyć z drugiej połowie. Mecz przeszedł do historii jako jedna z najefektowniej wygranych i symbol przewyciężenia pozornie beznadziejnej sytuacji.

Dziś, wszystkim rodzinom w ciężkiej sytuacji chcemy powiedzieć: **to, że dziś przegrywacie, nie znaczy, że nie możecie wygrać w drugiej połowie swojego życia!** W Polsce w skrajnym ubóstwie żyje aż 2,1 mln ludzi. Każdemu, kto zмага się z biedą i traci siły, by walczyć dalej, kibicują tysiące wolontariuszy i darczyńców SZLACHETNEJ PACZKI! Razem możemy wygrać ten mecz.

Tylko w ubiegłym roku Szlachetna Paczka dotarła do 8201 ubogich rodzin. Wartość pomocy sięgnęła 10 mln złotych. W akcję zaangażowało się ponad 100 tys. darczyńców, w tym Jerzy Dudek, znakomici piłkarze Realu Madryt, Para Prezydencka Bronisław i Anna Komorowscy, siostry Radwańskie, polscy mistrzowie olimpijscy i liczne kluby piłkarskie. Akcję poblogostawili także Ojciec Święty, Benedykt XVI.

Co wydarzy się w tym roku?

19 listopada	o godz. 11.00 w 409 rejonach akcji w całej Polsce wolontariusze gwizdkami dadzą sygnał na przerwę i oficjalnie rozpoczną akcję
6 grudnia	paczkę przygotowuje Para Prezydencka
9-11 grudnia	w całej Polsce otworzymy magazyny, do których darczyńcy będą przywozić paczki, a wolontariusze zawozić je do rodzin

Jak można pomóc?

- wybrać na www.szlachetnapaczka.pl jedną z potrzebujących rodzin z naszego rejonu i przygotować dla niej wyjątkową paczkę na Boże Narodzenie – paczkę można zrobić wspólnie z rodziną, przyjaciółmi, znajomymi z pracy
- wpłacić dowolną kwotę na konto 95 1940 1076 3019 4801 0001 0000 lub online na www.szlachetnapaczka.pl – każda złotówka ma magiczną moc pomnażania dobra!
- wysłać SMS o treści PACZKA pod nr 75465 (5 PLN + Vat)
- przekazać SZLACHETNEJ PACZCE 1% podatku – nr KRS 00 00 05 09 05

Więcej informacji:

www.szlachetnapaczka.pl

[www.Facebook.com/szlachetnapaczka](https://www.facebook.com/szlachetnapaczka)

Kontakt:

Ewelina Krauze
Lider Rejonu Sanok Północ
mail: ewelina-krauze@wp.pl

Justyna Wołczańska
Lider Rejonu Sanok Południe
mail: justyna.wolczanska@gmail.com

Stowarzyszenie WIOSNA
ul. Starowiślna 21/3
Kraków 31-038

Intencje w tygodniu 28.11 - 4.12.2011 r.

Poniedziałek, 28.11

- 6.00 + Tomasz (greg.)
7.00 + Piotr Zimoń
7.30 + Wacław (greg.)
18.00 1. ++ poleceni w wypominkach
2. + Witold Wołoszczak
3. w intencji małżonków Jubilatów: Stanisława i Anny w 50 r. ślubu

Wtorek, 29.11

- 6.00 + Tomasz (greg.)
7.00 + Katarzyna, Edward, Aldona
7.30 + Franciszka (f), Jan, Aniela, Tadeusz
18.00 1. + Jan i Ludwika (f)
2. + Wacław (greg.)
3. ++ z rodzin Kuczma, Sobolewskich, Mazurów

Środa, 30.11

- 6.00 + Tomasz (koniec greg.)
7.00 + Anna Lechwar 29 r. śm.
7.30 + Krystyna Olszańska int. od koleżanek i kolegów z pracy
18.00 1. + Wacław (koniec greg.)
2. + Andrzej Koczeń
3. + Józefa (f) i Paweł

Czwartek, 1.12

- 6.00 + Patrycja Powrózek (pocz. greg.)
7.00 + Marian Wener w rocznicę urodzin – int. żony Janiny
7.30 + Marek i jego dziadkowie
18.00 1. + Halina Tylka (pocz. greg.)
2. + Józef Filipek
3. + Krystyna Olszańska

Piątek, 2.12

- 6.00 + Patrycja (greg.)
7.00 + Zofia i Władysław
7.30 w intencji chorych i cierpiących naszej parafii
18.00 1. + Halina (greg.)
2. + Urszula Harajda 24 r. śm.
3. + Kazimierz Sobota 11 r. śm.; + Wiktoria i Feliks Sobolak

Sobota, 3.12

- 6.00 + Patrycja (greg.)
7.00 w intencji parafian
7.30 + Gustaw 9 r. śm.
18.00 1. + Halina (greg.)
2. + Maria i Jan
3. + Olga, Małgorzata, Bogdan, Edward

Niedziela, 4.12

- 6.30 + Patrycja (greg.)
8.00 + Helena Chocholska 5 r. śm.
9.30 + Halina (greg.)
11.00 + Józefa (f), Anna, Julia
12.30 + Marian Leszczyński 24 r. śm.; + Maria i Józef
16.00 + Janina i Władysław Radeccy
18.00 za parafian

1 Niedziela Adwentu – 27.11.2011.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Codziennie odprawiamy dwie Msze święte roratnie, za wyjątkiem niedziel i uroczystości, kiedy to godziny rozpoczynania Mszy świętych pozostają bez mian. Natomiast w dni powszednie roraty odprawiamy o godzinie 6:00 dla starszych czy wszystkich chętnych, natomiast o godzinie 18:00 głównie dla dzieci i młodzieży, gdyż te Msze święte mają specjalną oprawę liturgiczną.

2. Prosimy, aby w okresie Adwentu korzystać ze spowiedzi świętej nie odkładając jej na ostatnie dni przedświąteczne.

3. We wtorek rozpoczynamy Nowennę przed **Uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny**. Odpowiednie modlitwy odmawiać będziemy **po porannej Mszy świętej roratniej**.

4. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. We czwartek od godziny 16:00 spowiadamy w Płowcach i Stróżach, od 17:00 w kościele, a w piątek – jak zawsze – spowiadamy od godziny 16:00. Prosimy, aby więcej wiernych, szczególnie starszych, przystępowało do spowiedzi świętej już we czwartek, gdyż w piątki przychodzi bardzo dużo dzieci i młodzieży, głównie gimnazjalnej.

5. Dzisiejsze nabożeństwo różańcowe połączone z wypominkami odprawimy o godzinie 17:30. Zapraszamy do modlitwy za Zmarłych.

6. W zakrystii można już nabywać **świece wigilijne** w cenie po 5 złotych, z których dochód przeznaczony będzie na wakacyjny wypoczynek dla dzieci organizowany przez **Caritas**. Dzieci z naszej parafii też korzystają z tej formy wypoczynku.

7. Prosimy bardzo o zaznajomienie

się z propozycją *Szlachetnej Paczki 2011*, które będą przekazane dla potrzebujących rodzin z Sanoka i okolic. Szczegóły znajdują się w naszej gazecie parafialnej.

NOWE SFORMUŁOWANIA PRZYKAZAŃ KOŚCIELNYCH

zaaprobowane przez Stolicę Apostolską

- przekazane na 318. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski

1. W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych.

2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.

3. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię Świętą.

4. Zachowywać nakazane posty i wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymać się od udziału w zabawach.

5. Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.

Wykładnia dla IV przykazania

Wszyscy wierni zobowiązani są czy-

nić pokutę. Dla wyrażenia tej pokutnej formy pobożności chrześcijańskiej Kościół ustanowił dni i okresy pokuty. W tym czasie chrześcijanin powinien szczególnie praktykować czyny pokutne służące nawróceniu serca, co jest istotą pokuty w Kościele. Powstrzymywanie się od zabaw pomaga w opanowaniu instynktów i sprzyja wolności serca.

- Czynnami pokutnymi są: modlitwa, jałmużna, uczynki pobożności i miłości, umartwienie przez wierniejsze pełnienie obowiązków, wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych i post.

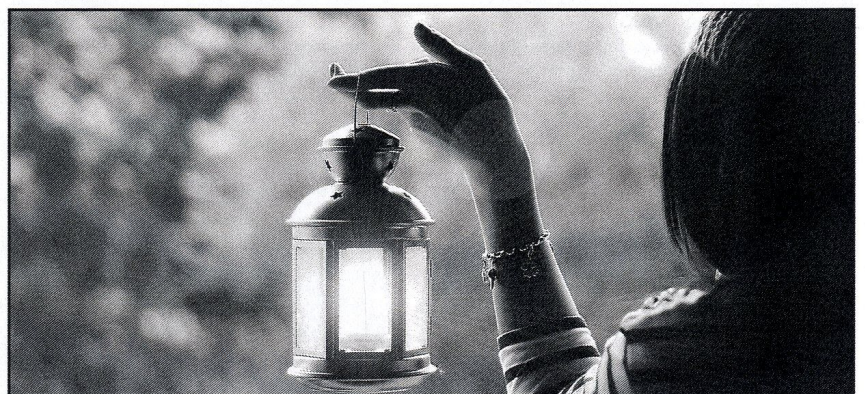
- Czasem pokuty w Kościele są poszczególne piątki całego roku i czas wielkiego postu.

- Wstrzeźliwość obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli 14 rok życia we wszystkie piątki i Środę Popielcową.

- Post obowiązuje w Środę Popielcową i w Wielki Piątek wszystkich między 18 a 60 rokiem życia.

- Uzasadniona niemożliwość zachowania wstrzeźliwości w piątek domaga się od chrześcijanina podjęcia innych form pokuty.

- Powstrzymywanie się od zabaw obowiązuje we wszystkie piątki i w czasie Wielkiego Postu.



Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email gpp2@op.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia